

Dusza chasyda i Ukraińca

[Małgorzata Piwowar](#)

29.05.2015

aktualizacja: 29.05.2015, 07:57

W niedzielę rozpoczyna się 55. Krakowski Festiwal Filmowy. W czterech konkursach weźmie udział 117 filmów, które walczyć będą m.in. o Złoty Róg – w międzynarodowym konkursie i Złotego Lajkonika – w polskim.

Jednym z nich jest startujący w obu rywalizacjach film otwarcia – „Dybuk. Rzecz o wędrowce dusz” zrealizowany przez Krzysztofa Kopczyńskiego.

Powstawał 7 lat.

– Wszystko zaczęło się w 2008 roku na Festiwalu Praw Człowieka w Kijowie, na którym pokazywałem dokument „Kamienna cisza” – wspomina reżyser. - Wtedy dowiedziałem się, że w Humaniu znajduje się grób rebbego Nachmana. Kiedy pojechałem zobaczyć to miejsce, zrozumiałem, że jest istotne dla współczesnego świata. Jesienią przyjechaliśmy z ekipą filmową na obchody Rosz Haszana, czyli Nowego Roku - jednego z najważniejszych świąt w żydowskim kalendarzu. Wtedy nakręciliśmy pierwsze zdjęcia, choć jeszcze nie wiedzieliśmy dokładnie, o czym będzie film.

Rabin Nachman z Braclawia, żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku jest postacią kultową dla chasydów – jego naukę traktują jak wyrocznię. Pielgrzymują nie tylko z Izraela, ale i innych zakątków świata na jego grób, bo wierzą, że dzięki temu będą mieć zagwarantowane zbawienie duszy. Do 85-tysięcznego ukraińskiego miasta przyjeżdża na Rosz Haszana około 30 tysięcy ortodoksyjnych Żydów.

– Około pięciuset mieszka na stałe, część nielegalnie – wyjaśnia Krzysztof Kopczyński. - Ukraińcy obawiają się, że będzie ich coraz więcej, a z drugiej strony czerpią z ich przyjazdów korzyści. W ciągu siedmiu lat konflikt narastał, ponieważ chasydzi decydowali się na coraz większe inwestycje w Humaniu. To rodzi napięcia. Miejscowi Ukraińcy twierdzili, że inwestycje były możliwe tylko dlatego, że przyjezdni korumpują władze. Ale też nie jest ona tam zjawiskiem nowym. Przyjeżdżający do Humania chasydzi nie mogą z kolei pojąć, że miejscowi stawiają pomnik Iwanowi Goncie i Maksymowi Żeleźniakowi, którzy mają na rękach krew. Wielokrotnie pytaliśmy o to Ukraińców, a oni odpowiadali, że są ich bohaterami narodowymi nie dlatego, że mordowali Żydów i Polaków, tylko dlatego, że walczyli o niepodległość. Rzecz działa się w XVIII wieku. Pozostaje otwarte pytanie, czy te dwa tak różne światy potrafią się kiedyś do siebie zbliżyć...

Film jest wielowątkowy i wielowarstwowy. – Zależało mi, żeby pojawiła się w opowieści warstwa historyczna i konflikt polityczny, ale także wątek eschatologiczny – wylicza Krzysztof Kopczyński. – Obserwując zachowania Żydów zastanawiałem się, w jakim stopniu ich koncepcja świata, religia może być pomocna współczesnemu człowiekowi w zrozumieniu śmierci. No i próbowałem odpowiedzieć sobie na pytanie, czy warto zastanawiać się nad światem wartości innym niż ten znany nam w Europie.

W czasie realizacji dokumentu Krzysztof Kopczyński wiele razy przeżywał zaskoczenia.

– W czasie zdjęć wymyśliłem, że na ulicy Humania puszczę chasydom „Dybuka” Michała Waszyńskiego z 1937 roku, by zobaczyć ich reakcje – wspomina reżyser. -Wypożyczyliśmy sprzęt. Projekcja nie trwała nawet minuty, ponieważ po kilkudziesięciu sekundach mieliśmy odcięty kabel od prądu. Podszedł do mnie chasyd mówiący perfekcyjnie po rosyjsku i powiedział, że wie, że o naszym projekcie, ale jeśli spróbujemy jeszcze raz pokazać ten syjonistyczny film, to nie gwarantuje, że wyjedziemy żywi. Ale zaskoczyło mnie równie, jak bardzo przyjeżdżający do Humania ortodoksyjni Żydzi różnią się od siebie poglądami, poza jednym, który ich łączy, czyli miłością do rebbego Nachmana. Do tego kilka lat temu naczelny rabin Izraela oświadczył, że w Rosz Haszana pobożny Żyd powinien być w domu, a nie wyjeżdżać na drugi koniec świata., wyraźnie opowiadając się przeciw pielgrzymkom do Humania.

Kopczyński zapytał kiedyś znajomych dziennikarzy z Tel Awiwu, czy nie ma obaw przed terrorystami, którzy mogliby wziąć na cel te pielgrzymki. – Dostałem odpowiedź, że na pewno nie zostaną zaatakowani, gdyż terroryści wiedzą, jak bardzo z takiego ataku cieszyliby się liczni Żydzi w Izraelu. Chasydzi w ogóle mają duże poczucie humoru, opowiadają, na przykład, dowcipy o Holokauście. Gdyby ktoś opowiadał je w Polsce, zostałby posądzony o antysemityzm. A dla nich radość jest kategorią mistyczną. Z naszego punktu widzenia – trudne to do pojęcia.

W filmie znajduje się wiele scen z chasydami w rolach głównych – to sytuacja wyjątkowa, bo znani są z unikania fotografowania i filmowania. Widzowie zobaczą nawet fragmenty rytuałów.

– Zgodzili się na to rabini i to wystarczyło – tłumaczy reżyser. – Pomagali nam w zaprzyjaźnieni Żydzi, którzy za nas poręczyli. Bohaterowie jeszcze nie widzieli filmu. Mam nadzieję, że im go wkrótce pokażę i że dyskusja o nim przyczyni się do wzajemnego zrozumienia.

Filmowi „Dybuk. Rzecz o wędrowce dusz” poświęcona zostanie także debata „Tygodnika Powszechnego” w auli ASP 2 czerwca o g. 17.00 oraz wystawa fotograficzna Witolda Krassowskiego w Pauzie In Garden.

[© Licencja na publikację](#)

[© © Wszystkie prawa zastrzeżone](#)

źródło: rp.pl